

Seria LX została zapowiedziana wiosną zeszłego roku, ale zaprezentowany w marcu przedwzmacniacz gramofonowy LX-LPS jest do tej pory jedyną pozycją. Urządzenie jest dwukrotnie tańsze od MX-VYNL, a – jak zapewnia producent – jest konstrukcyjnie bardzo podobne. Zostało zamknięte w niewielkiej, ale dość ciężkiej skrzynce, wszystkie zewnętrzne panele są metalowe. Przednia ścianka ma sporą grubość, zaznaczono na niej fazy w górnej i dolnej części, nawiązujące do „dużych” urządzeń Musical Fidelity. Ponieważ LX-LPS jest elegancki, możemy go ustawić na głównym „froncie” systemu; tym bardziej, że z przodu LX-LPS umieszczono włącznik sieciowy oraz przełącznik wyboru wejść. Obydwa mają formę niewielkich hebelków, a kierunek „klikania” jest bez znaczenia; podobnie jest z wyborem wejść – jedno przewidziano dla wkładek MM, drugie – MC, aktywne wejście sygnalizują dedykowane diody.

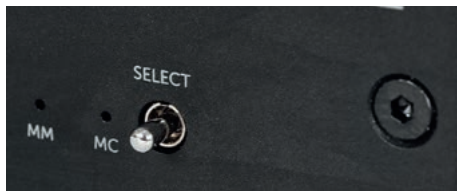
Po włączeniu zasilania przedwzmacniacz potrzebuje chwilę, by uaktywnić wszystkie obwody, stan przejściowy sygnalizuje brązowy kolor diody, zmieniający się na niebieski, gdy urządzenie jest gotowe do pracy.

LX-LPS ma dwa niezależne wejścia, a dzięki układowi selekcji, który działa tak jak w klasycznym wzmacniaczu, można podłączyć dwa różne źródła (np. dwa gramofony lub dwa ramiona), pod warunkiem, że będą różniły się typem wkładek – w jednym MM, w drugim MC.

Urządzenie czerpie zasilanie z niewielkiego, ściennego zasilacza w standardzie USB. Kabel i wtyczki przypominają rozwiązania z urządzeń mobilnych; podejrzewam, że może się to także złożyć na przeniesienie na LX-LPS mobilnych nawyków, polegających na podłączaniu jednego z dziesiątek walających się po domu zasilaczy... a to od telefonu, a to od aparatu fotograficznego, kamery... Musical Fidelity wyraźnie takich praktyk



Do specjalnych gniazd RCA należy podłączyć zworki definiujące rodzaj obciążenia, w komplecie jest jednak tylko jedna para.



Przełączniki hebelkowe z przodu są jedynymi łatwo dostępnymi regulacjami, umożliwiają wybór jednego z dwóch wejść.

Jednym z kilku pomysłów, jaki pozwolił marce Musical Fidelity przetrwać kryzysowy dla firm audio okres sprzed dekady, były serie niewielkich, kompaktowych urządzeń V90 oraz MX. Ta ostatnia jest określana mianem małego high-endu, pierwsza koncentruje się na sprzęcie zdecydowanie tańszym. A skoro widać popyt na urządzenia w takich formach, producent zdecydował się na kolejną grę mini – LX, pozycjonowaną pomiędzy V90 a MX.

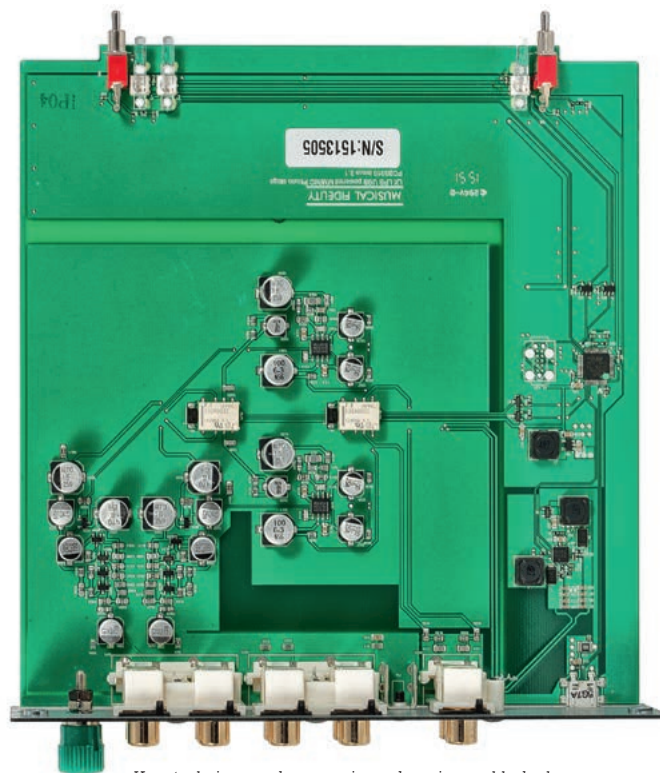


## Musical Fidelity LX-LPS

(w instrukcji obsługi) zabrania, strasząc nawet ryzykiem uszkodzenia sprzętu.

Chociaż przedwzmacniacz ma dwa wejścia i jedno wyjście, to wyposażono go aż w pięć par złączy RCA. Przeznaczenie trzech z nich jest już oczywiste, pozostałe dwa służą do konfiguracji, niezależnie dla toru MM oraz MC. W opakowaniu znajdziemy specjalne wtyki RCA – „zworki”, każda definiuje parametry wejść – decydując o charakterze obciążenia. Producent dostarczył jednak tylko jeden komplet zwór dla każdego trybu (dla MM – 47 pF; dla MC – 100 Ω), definiując je jako wartości „standardowe”, odpowiednie dla większości produkowanych obecnie wkładek. To pewne uproszczenie (choć bazujące na praktykach producentów wkładek), a system regulacji trudno w takiej postaci uznać za elastyczny. Oczywiście można wykonać, już samodzielnie, zwory o innych wartościach (rezystancji i pojemności), wlotowując w styki standardowych gniazd RCA elementy o pożądanej wartości.

LX-LPS wykorzystuje podstawową krzywą RIAA, czułości wejść ustalono na poziomie 3 mV dla toru MM i 0,3 V dla MC. Brak regulacji ma kompensować duża tolerancja dla przesterowania, co teoretycznie pozwoli podłączyć wkładki o wyższym poziomie sygnału.



Konstrukcja przedwzmacniacza bazuje na układach z dwukrotnie droższego modelu serii MX.



Na tylnej ścianie znajduje się aż pięć par gniazd RCA, ale tylko trzy są wejściami i wyjściami sygnałów audio.

## Skąd ta korekcja?

Chyba każdy, kto miał kiedykolwiek styczność z gramofonem, próbował kiedyś podłączyć go do standardowego wejścia liniowego we wzmacniaczu, i pamięta towarzyszące takiemu eksperymentowi uczucie konsternacji. Nie licząc skrajnych, zapomnianych już właściwie (przynajmniej w sprzęcie hi-fi) przypadków wkładek piezoelektrycznych, niewiele wtedy usłyszymy. Do prawidłowej pracy gramofonów z rozpowszechnionymi wkładkami MM i MC jest potrzebny dodatkowy układ przedwzmacniacza gramofonowego, znajdujący się przed wejściem liniowym wzmacniacza.

Skąd jednak pomysł, gdzie przyczyna, że sygnał z gramofonu ma poziom i charakterystykę inną niż sygnał z tzw. źródeł liniowych? Gdyby gramofon miał dostarczać tak wysoki poziom sygnału, jak np. odtwarzacz CD, igła wkładki musiałaby pracować ze znacznie większymi amplitudami, niemożliwymi do „wytrzymania” przez tak delikatny ustrój mechaniczny. Jednak obniżenie wymaganego z wkładki poziomu wciąż nie wystarczało do rozwiązania tego problemu; dalsze obniżanie poziomu powiększyłoby z kolei kłopoty z szumami i przydźwiękami, z którymi i tak mamy do czynienia, właśnie ze względu na niski poziom sygnału (z wkładki), do którego łatwo przenikają różne zakłócenia na różnych etapach jego transmisji i wzmacniania. Posłużono się więc pewnym fortelem – dodatkowo zmniejszono poziom, ale tylko w zakresie niskich częstotliwości, przy których występują największe amplitudy (gdyby tego nie zrobiono, rowki płyty musiałby być znacznie szersze i głębsze, więc płyta nie zmieściłaby, przy ustalonej prędkości obrotowej i średnicy płyty, znanej nam ilości materiału muzycznego, a igła skakałaby jak szalona.... nie będąc w stanie poprawnie czytać informacji wysokotonowych). W ten sposób powstała krzywa, która „dyskryminuje” niskie częstotliwości – jest ona realizowana na etapie tłoczenia płyty, a potem już tylko odczytywana przez wkładkę, która sama w sobie ma charakterystykę w zasadzie liniową, ale nie korygującą. Dlatego już po odczytaniu należy dokonać operacji odwrotnej – wzmocnienia niskich częstotliwości – aby przywrócić prawidłowe proporcje i charakterystykę liniową.

## ODSŁUCH

O tym, że dźwięk z czarnej płyty może być naturalny w sposób obiektywny, a więc zrównoważony, dynamiczny, dokładny, wiedzą ci, którzy mają gramofon i cały system wysokiej klasy. Wszyscy jednak mają świadomość, iż typowy obraz analogu jest nieco inny, a wielu wręcz uważa, że powinien być inny: ciepły, plastyczny, łagodny... jako antidotum w stosunku do wielu lat cyfrowej suchości, mechaniczności, a nawet precyzji. Ta różnica wyobrażeń odzwierciedla po prostu różne potrzeby, a na różne potrzeby powinny być adekwatne, zróżnicowane odpowiedzi, które wcale nie są ze sobą w sprzeczności, na kursie kolizyjnym, lecz mijają się bezpiecznie – jak samochody na autostradzie. Jedne jadą z Warszawy do Poznania, a inne w przeciwnym kierunku, i nie ma sensu dowodzić, który jedzie we właściwym. *LX-LPS* jedzie zupełnie gdzie indziej niż *iPhono2*, ale dokładnie wiadomo – gdzie. Propozycja *Musical Fidelity* przenosi nas właśnie do analogowego klimatu, a więc ciepła, delikatności, pastelowych barw. Średnica jest bogata, soczysta, ale przewidywalna, konsekwentna, unika kontrastowania, łączy się z posłodzoną, aksamitną górą. Przez wszystko przewija się oleistość, nie ma żadnego „tarcia” i zgrzytów, chociaż należących do pełnego arsenału naturalnych wybrzmień, to niepozostających w dyspozycji *LX-LPS*. Zgodnie z taką narracją, można by się spodziewać basu obfitego, nawet zaciemniającego obraz. Tutaj jednak *Musical Fidelity* nie bnie zbyt daleko, niskie tony mają substancję, są krągłe, ale czytelne, nie stają się obciążeniem dla dość swobodnego, eleganckiego, emocjonalnie pozytywnego brzmienia. Na pewno nie bije z niego „smutek analogu”, który też niekiedy występuje w rozległym analogowym świecie.

## LX-LPS

CENA: 2500 ZŁ

DYSTRYBUTOR: RAFKO  
www.rafko.com

### WYKONANIE

Świetnie wykonana miniaturowa obudowa, nawiązująca do pełnowymiarowych urządzeń *Musical Fidelity*, zewnętrzny zasilacz ścienny w formie USB, układ elektroniczny zapożyczony z droższej konstrukcji.

### FUNKCJONALNOŚĆ

Wygodne przełączniki hebelkowe, dwa niezależne wejścia – MM i MC – z możliwością jednoczesnego podłączenia i łatwego wyboru między źródłami. Ograniczony zakres zmian parametrów wejść.

### BRZMIENIE

Cęste, oleiste, podbudowane mocnym, okrągłym basem – zgodne z domniemaną naturą analogu, podkreślające jego charakter.